



# STAŃCZYK

WYDAWNICTWO CZASOPISMA

„STAŃCZYK“

Wład. Babuchowski, Kraków, Rynek gł. A. B. Nr. 39 III p.

Konto P. K. O. No. 151496.

Konto P. K. O. 151496.

Wychodzi 10, 20, i 30 każdego miesiąca.

**Przyszła kreska na Matyska.**



— Co ty robisz, Morze — marką niemiecką zapalasz cygaro? To jest marnotrawnoszcz.  
— Głupiaś Saleze. Teraz każda zapalka warta dwa razy więcej. Ty masz delikatne ciało  
To ja ci przyszlę z kantoru paczkę nowych 50 markówek do ucierania nosa, albo czego innego...  
to taniej wypadnie niż papier higieniczny.



**DROBNE  
OGŁOSZENIA.**

**S**zymczakowski  
i Ska  
Fabryka **WÓDEK**  
polskich i likierów  
**KRAKÓW XIX/13.**

**K**ino „WANDA”  
CO TYDZIEŃ  
NOWY Program  
**KRAKÓW,**  
ul. św. Gertrudy 5

**S**zkola **TAŃCÓW**  
J. J. Nowotarski  
**KRAKÓW**  
ul. Bonerowska 14 part.  
przyjmuje wpisy 6-8  
Towarzystwo doborowe



**JÓZEF  
PALONEK**

**POLECA!**  
obuwie damskie, męskie i  
dziecięce w wielkim wyborze.  
— Ceny umiarkowane. —  
**KRAKÓW**  
**Zwierzyniecka 5.**

**MAGAZYN  
OBUWIA**



## List Stańczyka do „Stańczyka”.

MOŚCI PANIE STAŃCZYKU!

Z awizów ), jakie tu do nas doszły, do-  
wiedziałem się jako Waszmość Pan, przy-  
brawszy moje nomen i umoczywszy pióro  
trefne w inkauscie, głupstwow i sprośnościom  
ludzkim wypowiedziałeś bellum ku pożytkowi  
Rzeczypospolitej. A jako ja z tym kunsztem,  
lubo nie piórem, jeno gębą, parałem się jako  
trefniś trzech panów znacznej krwi Jagielloń-  
skiej, przeto chciałbym w tej zbożnej robocie  
być Waszmość Pana pomocnikiem. Chwalił  
mnie ougi i pan Łukasz Górnicki, autor „Dwo-  
rzanina” i pan Marcin Bielski, co kroniki pi-  
sał, a pan Mikołaj Rej w pismiech swych za-  
łował, że więcej Stańczyków Polska nie miała  
ku wyplewieniu wszetecznego zioła obłudności:  
i zwał też mnie pan Mikołaj „prawym ryce-  
rzem, który nigdy z nieprawdą nie chciał być  
w przymierzu”. Więc tuszę sobie, iż Wasz-  
mość Pan nie umknie mi miejsca w swojej  
„szmatce”, jak to krotochwilnie pisze pan Wi-  
cek Socjalik. A najmilejszą mi nagrodą będzie,  
jeżeli moje pisanie tknie w serce chociażby  
jednego obywatela Rzeczypospolitej i ze złego  
dobrym synem koronnym uczyni.

Zapisałi to historykowie, że kiedy raz  
u jednego pana trafiła się przy stole gadka  
jakiego rzemiosła na świecie najwięcej, ja  
powiedziałem, że najwięcej jest lekarzów —  
i założywszy się o sto złotych, trzeciego dnia  
cały ich rejestr odczytałem, jako że nie było  
na dworze Króla Jegomości nikogo, któryby  
mi nie radził lekarstwa, kiedy sobie gębę ob-  
winąwszy na ból zębów stękałem, chocia, jako  
żywo, zęby mnie nie bolały. Ale gdybych  
teraz chadzał po świecie, to nie wyjechałbym  
na plac z lekarzami, jeno ze statystami, (to  
jest „mężami stanu” jako ich dziś zowiecie)  
i ze zbawcami ojczyzny. Wołowej skóry by  
nie starczyło, gdybych ich rejestr miał spisać.

Z nimi, jako widzę z waszych awizów,  
chcecie budować nową Polskę kłótnią a nie  
zgoda, tym „stróżem Rzeczypospolitych zdro-  
wiem i obroną” jak to pisał już pan Jan Kocha-  
nowski, który był dobrze świadom jak się z nie-  
zgody polskiej cieszą nieprzyjaciele nasze,  
którym

.... otuchę czyni nie siła, nie zbroja  
Lecz tylko niezgoda, sławna Polsko, twoja.  
Niech się miasto otoczy trojakimi wały,  
Trojakimi przekopy i mocnymi działami —  
Kiedy przyjdzie niezgoda, uniżą się mury  
I wnidzie nieprzyjacieli, nie szukając dziury.

A wy, nie mając nawet trojakich wałów,  
na schwał się swarzycie. W Warszawie, u stółca  
dawnych królów, kiedy w niej sub tempore  
wojny pludry jak szara gęś rządili i życie  
mierzili, obaliliście cztery rządy jeden po dru-  
gim, a kiedy szwaby żartkiem krokiem tył po-  
dały i Polska resurrexit, to znowu tę samą  
igrę czynicie i od onego czasu dziesięciu rzą-  
dom kark ukręciliście. A z jakiej przyczyny,  
to wszem wobec dobrze wiadomo. Oto dlatego,  
że chocia u statystów waszych główki jak  
makówki, a rozumu by napłwał, to wždy ka-  
żdy z nich ma się za bajbardzo i rum wielki  
przeciw innym czyni. bo widzi mu się, że to  
on powinien być kanclerzem, hetmanem, pod-  
skarbm. a co namniej ministrem od instrukcji<sup>2)</sup>,  
albo od zdrowia, szczęścia i pomyślności.

Jest też dziś u was taka moda, że chocia  
byłby kto jak Salomon mądry, jak Copernicus  
uczony i dla narodu swego wielmi użyteczny,  
to go do sejmu i senatu, do obmyślenia dobra  
pospolitego nie używacie, jeżeli luzem chadza  
i więcej patriji, nizeli partiji, czyni posługę.  
Przeto każdy ostaje pacholkiem jakiegoś stron-  
nictwa i miasto cały naród miłować, miłuje  
jeno jego partem. A onych stronnictw macie  
taką mnogość, że J. P. Brudzewski, chocia był  
sławny mathematicus w Akademicy Krakow-  
skiej, nijako się ich doliczyć nie może. A jako  
zasię w każdym są persony, co się klną w swej  
nadętości, iż mają szczerą umysł, rozum ostry,  
biegłość w rzeczach wielu, przeto wyskakują  
na przodek i wrzeszczą: ja godzien na sena-  
tora, na ministra. I trzaby takich senatorstw  
i ministerstw conajmniej tysiąc narobić, aby  
wszystkie apetyty nasycić. A na to jedna  
Rzeczpospolita nie starczy. Przeto zda mi się,  
iż takim mataczom nadętym, takowym burzli-  
wym ludziom, trza rogów przytrzeć. Najlepiej  
byłoby wszystkich onych kłótników i dobrego  
obroku łaknących statystów, w kupę zebra-  
wszy, dębczakiem przetrzepać i na galerze na  
bezludną wyspę wywieźć, a rządy w Rzeczy-  
pospolitej niech obejmą ludzie rozumne, eno-  
tliwe, Boga się bojące, cały naród miłujące  
i do złołu się nie pchające. Albowiem jak  
pozwolicie regimentować tym, co gębę odaw-  
szy siła o sobie trzymają i waśń wrogą czy-  
nią o dygnitarstwa, to prze ono błazeństwo  
pójdzie Polska w pośmiech u wszystkiego  
świata, a zdradliwe i łakome sąsiady w miedze  
nasze się worają.

Obych był fałszywym prorokiem.

Stańczyk m. p.

Dan w niebie. Gospoda polska, 5. Febr.  
A. D. 1923.

<sup>1)</sup> gazet. <sup>2)</sup> oświaty.

**Dom Towarowy**  
**Fr. Wojas**  
KRAKÓW, ul. Łobzowska 12-14

### ZAWSZE NA SKŁADZIE:

I. DZIAŁ: Materje na ubrania, bielizna i t. p. — II. DZIAŁ: Przybory do szycia  
haftu i dla krawców, — III. DZIAŁ: Obuwie i wyroby trykotarskie. — IV. DZIAŁ:  
Przybory szkolne i do pisania. — V. DZIAŁ: Przybory gospodarskie — VI. DZIAŁ:  
Przybory szewskie, skóra na podeszwy i na wierzchy. — VII. DZIAŁ: Mydło do  
prania i toaletowe. — VIII. DZIAŁ: Przybory do palenia — IX. DZIAŁ: Wszelkie  
artykuły korzenne.

**Sprzedaż tylko hurtowna.**



## Wicek Socjalik.



Miolem ci psiokrew w tym tygodniu dwie morowe frajdy. Pierszom zrobił mi p. Jantek z Bugaja, poeta biedroński<sup>1)</sup>, bo nagrypsał wiersz na cześć moigo psiokrwowania, który pete czytelniki w tym lumerze „Stańczyka” bedom czytający.

Drugom frajdę miołem psiokrew bez to com otrzymał aże trzy grypsanki<sup>2)</sup>, proszące mnie cobym pedział jakie jezd moje psiokrew miarkowanie o rostrzelaniu Niewiadomskiego. Frajda była w tym, co w kuzdyj grypsance stało o moją „niezależności zdania” i o tym co nigdy nie miołem psiokrew boja pedzieć prowdy, chociażby sie to wszystkim naszym zatraconym poletykom nie podobało. I tero chciutnie bym pedzioł, co jezdem o tyj chwestji myślący, gdybym... nie miał boja. Ale nie boja o siebie, ino psiokrew jenzszego. Chwestję tę ruszający, musiołbym psiokrew pedzieć dwie prowdy: jednom janarchistom jendeckim, a drugom ryjakejonistom Ignacowym. Otóż mom boja, co pierszom prowde byłby mógł czytać cały naród i międzynaród, a drugom byłby czytający ino sam pan prekurator. Bo tero som takie paregrafy, co jedne prowdy można wydrukować i dać psiokrew narodowi do czytania, a jenzszych prowdy, chocia wydrukowane, nicht psiokrew nie užry. bo je zaro policaj taszczy do ula. A jako że te moje psiokrew obie prowdy dopiro w kupie wzięwszy belyby całą prowda, więc gdyby jednom pan prekurator kazował policajom przyskrzynić, to ostałaby się połowa prowdy. A połowa psiokrew prowdy, to nie prowda, ino obegłancja.

Takie to momy tero psiokrew stosonki, bez co Ignacowe ludzie som okrutnie gyzms do góry zadzirające. Pokumały się tero z „Czasem” i z czasownikami piją brudersiaft.

<sup>1)</sup> Chłopski. <sup>2)</sup> listy.

„Czas” jezd głównym organem rządowym dla Gałecji, a Naprzód jezd jego psiokrew wydaniem popularnem. Obacwaj som janarchistów jendeckich tępiące. Pedajom co jak się ino skuńczy karnawał (bo nie chcą psiokrew psuć ogólny zabawy), pan prekurator Estreicher wyda befel areztuowania głównych jansrchistów: Głabińskiego, Trampezyńskiego, Sapihy, Teodorowica, ecetera. Pan syndzia śledczy Hupka ma ci już psiokrew materyjół do oskarżynia przygotowany. A i „ziemiany” tyż pójdą do ula, bo przystały psiokrew do janarchistów, jak to bełem u Czasie czytający. Długo krew naszą piły katy — trzo z nimi zrobić fajny porzundek.

## PSIAKREW!

*Wickowi Socjalikowi poświęcam  
na pamiątkę.*

Psiakrew! to jest zakłęcie polskie narodowe,  
Po którym w całym świecie, rozpoznasz Polaka,  
Narodowa w niem polska jest poezja taka,  
Coś takie jurne, górne, soczyste, morowe!

Psiakrew! jako djament, zdobi polską mowę,  
Psiakrew! klnie polski hrabia, chłop, junak,  
[pokraka,  
Psiakrew! w ustach burżuja brzmi i u żebraka,  
A nawet przewielebni klną tem „psiakrew”  
[słowem.

Psiakrew! psiakrew i psiakrew, wciąż na  
[ustach gości,  
Prawemu Polakowi, w złości i miłości,  
I jest dla niego zawsze pokrzepieniem ducha..

Jak Polak psiakrew!! zaklnie, lękają się szwaby  
Rusy, turecy, anglicy, żyd, włosi, araby,  
Taka z „psiakrew” ognista energia wybucha!  
*Jantek z Bugaja*

## Z chwili.

Jak się dowiadujemy, skutkiem starań redakcji „Naprzodu” Watykan usunie z biskupstwa krakowskiego ks. Sapiechę za to, że osmiesił się kandydować na senatora. Miejsce jego ma zająć dr. Hupka, b. poseł i współpracownik „Czasu”, który zobowiązał się przy następnych wyborach do sejmu i senatu oderwać duchowieństwo od Endecji i skłonić je do głosowania na listę socjalistyczną.

Ministerstwo kolei jest bardzo... dowcipne.  
W końcu grudnia umieściło w dziennikach komunikat tej treści:

**NA SEZON ZIMOWY**  
Zaklety. — Jumpy damskie. — Rękawiczki. — Pończochy. — Skarpety. — Przybory do szycia — Wstążki. — Koronki — Taśmy. — Nici. — Jedwabie.

poleca po cenach  
bardzo  
przystępnych

**E. Ostaszewski & E. Mayer**  
Kraków, Rynek główny l. 5.

Koncesjonowane Przez Namiestnictwo

BIURO KUPNA I SPRZEDAŻY REALNOŚCI i t. d.

**DOM dla HANDLU i PRZEMYSŁU W. ROPSKIEGO**  
Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22.

Przeprowadza transakcji kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian Jeneralna Agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z zakł. przemysł. i kredytowych sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam. Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie, bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.



Aluminiowe naczynia kuchenne

jako to:

Garnki, Rondle, Patelnie, Saganki  
do gotowania wody, pokrywy i t. p.

poleca firma:

A. Zaremba

KRAKÓW, ul. Ś-go Marka 20.

Ponieważ częste podwyższanie taryfy kolejowej wzmacnia ogólną drożyznę; ministerjum więc w trosce o dobro ogółu postanowiło podwyższać ją rzadziej, ale za to wybitniej, odrazu na większą skalę.

Zgodnie z tem podwyższono odrazu taryfę od 1 stycznia o 100%.

Rozumowanie ministerstwa było rzeczywiście mocno oryginalne: Lepiej niech drożyzna skoczy odrazu w górę, niżeli ma wzrastać powoli. I tak się też stało.

Mądrość ministerstwa odczuto boleśnie, ale pocieszano się, że na pewien czas, może przynajmniej na jakieś pół roku, taryfa kolejowa nie podrożeje, bo wszak ma być podwyższana rzadziej.

Wtem, ledwie miesiąc upłynął, ministerstwo od 1 lutego znów podwyższa taryfę o 50%.

Ładne... rzadziej!

Widocznie ministerstwo zamierzało podwyższać taryfę co tydzień, albo może co trzy dni, kiedy podwyższanie jej co miesiąc uważało za rzadkie.

W jakim celu był więc ten komunikat o rzadkiem podwyższaniu taryfy? Z kogo i poco chciano tu... zakpić?

Paskarze obdzierają ze skóry, ale przynajmniej nie drwią, nie naśmiewają się z obdzieranych.

Tak zwana „Chijena” nie może dojść do zgody ze stronnictwami „ludowymi” dla utworzenia „większości narodowej”.

Chwała Bogu!

Czem byłaby taka większość mamy przedsmak w głosowaniu nad wnioskiem zakazania wywozu artykułów żywności i cofnięcia już wydanych zezwoleń na wywóz.

Przeciw temu wnioskowi, mogącemu ukreślić też wydrze drożyzny, głosowali przedstawiciele „Piasta”, „Wyzwolenia” i Związku ludowo-narodowego.

Przyjęto wprowadzić wniosek „bezwzględny” (!!!) zakazu wywozu, ale z „uwzględnieniem” tych wypadków, gdy będzie nadwyżka produkcji.

To znaczy zostawiono furtkę na oścież otwartą, bo cały wywóz opiera się na owej niby „nadwyżce produkcji.”

Cieszą się jedynie ci, co będą decydowali którego produktu jest nadwyżka, za uzyskanie bowiem takiej opinii interesowani chcąc „jechać” będą musieli podwójnie... koła smarować.

Możemy sobie wyobrazić jak wyglądalibyśmy przy stałej zgodzie Endencji z ludowcami, do czego doprowadziliby zjednoczeni paskarze agrarni z większej i mniejszej własności.

Patryjotyzm, dobro ogółu, to są rzeczy ładne — ale interes jest rzeczą główną.

Ponad wszystko rozbrzmiewa hasło: Paskarze wszystkich stronnictw łączcie się ze sobą! Pereat mundus, pereat Polonia, fiat... pełna kieszeń!

Ba! zaznaczyła się w sejmie rozczulająca zgoda nie tylko Endeków z ludowcami, ale i wszystkich stronnictw.

Uchwalono jednogłośnie na komisji regulaminowej każdemu z posłów wypłacać diety miesięczne w kwocie 900.000, oprócz dodatku drożyznianego.

I mówią jeszcze, że trudno u nas o jednomyślność!

Tradycja obowiązuje. Mają tradycję swoją ród, mają i stowarzyszenia.

Za wierność tradycji należy się pochwa i uznanie.

Więc z przyjemnością wyczytaliśmy, przed tygodniem, że krakowskie Towarzystwo strzeleckie „wiernie swoim tradycjom” urządza bal 3 lutego.

Szkoda tylko, że nie słyszymy jakoś o innych objawach działalności wiernego tradycji towarzystwa, które niegdyś zajmowało wybitne stanowisko w życiu naszego grodu!

Wierny tradycji jest i Grand-Hotel: Kawiarnia jego była i jest najdroższą. N. Reforma donosi, że szklanka kawy białej i filiżanka czarnej kosztuje w tej kawiarni 500—600 marek.

Wyrażeniem uznania dla tej tradycji powinna się zająć komisja do zwalczania lichwy.

Nawiasem mówiąc działalność tej komisji aczkolwiek skromna, wywołać może oburzenie „mniejszości narodowej” i co za tem idzie przesłanie protestu do Ligi Narodów z powodu pogwałcenia traktatu wersalskiego.

Z ostatniego sprawozdania komisji dowiadujemy, że w styczniu r. b. ukarano grzywnami 126 sprzedawców za przekroczenie cennikowe. Na liczbę tę przypada zaledwie 40 chrześcijan, wobec 86 przedstawicieli mniejszości narodowej.

Jestto, jeżeli nie pogrom, to przynajmniej zamach, ucisk, prześladowanie, krzywdząca niesprawiedliwość, gwałt!

Caveant consules Judeorum.

„A znasz ty krakowskie zapasty?”

Światel roje, wrażeń nawał  
A znasz ty swojski karnawał?

Nóżka z nóżką, z główką główką  
Czy to bal czy to parówka?

<sup>1)</sup> Autor tej notatki myli się. Towarzystwo strzeleckie „wiernie tradycji” urządza nie raz Libki dla swych członków, którzy wierni tradycji kończą je tradycyjnym ferbelkiem.

Zakłady przemysłowe i wydawnicze

Ryngraf  
S-KA AKCYJNA

Zakłady graficzne, Krupnicza 6.

wykonuję wszelkie roboty w zakresie litografji  
wchodzące jak akcje, etykiety i t. d. Klisze  
drukarskie na cynku, mosiądzu i miedzi.  
sztance introligatorskie oraz wszelkie roboty  
galanteryjno-introligatorskie.



Wszyscy, którzy pragną wiedzy, prenumerują

Rok założenia 1917.

**PRZEGŁAD ŚWIATOWY**

ilustrowany aktualny tygodnik poświęcony wiadomościom wszechstronnym.

Do każdego numeru „Przeglądu Światowego” dołącza się bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej”.

**Redakcja i Administracja Warszawa, Sienna Nr. 23.**

Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna 30 000 Mk., półroczna 15 000 Mk., kwartalnie 7 500 Mk. Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicę: roczna 50 fr., — 1 funt szterling; — 4 dol., półroczna 25 fr., 1/2 funt; szterling; — 2 dol.

Krzyki, ryki, tańczą maski  
A ja schimmy tańczę tyż...  
Bo noblesse oblige?  
Pod ścianą zaś chłopcy swarne  
Twarze blade, fraki czarne  
W oczach zapytania znak!  
Jedna brzmi im ciągle nuta:  
Jak jutro będzie waluta?...

No jak?

Ja z Mieleca ty z Bochni rodem  
Tańczyny, barwnym korowodem...  
Pijmy, żyjmy, wśród szafu  
W tę noc karnawału!

Jak wykwinęte nasze damy:  
Suknie z złotej, z srebrnej lany  
A z pod wielkiej wspaniałości  
Koszula dziwnej czystości!!

Oj!!!

Wodzirej klnie dołąć wraży  
Oczy mu na wierzech wyłaza  
Ryczy strasznie, obłąkańczo:  
Przy mazurze schimmy tańczą!  
Sambo tańczy pan z Sambora  
Buty jeszcze czyścił wczora!  
Jak się bawić to się bawić  
Kto tu śmie morały prawić

Kto?

Po kątach zaś skrzy się, miga  
Wszechwładna pani intryga!

Przesubtelny szept..

Motyłu do szaleństw skory,  
Ręce masz jak pomidory,  
Więc mi nie kręć kontramary  
Innej szukaj se ofiary!

Woni!

Nie świeć, nimfo, nagiem ciałem  
Bo ładniejsze już widziałem  
Znikaj zanim kur zapieje  
Sadła ci wnet mąż zaleje!

Paziku na co te fochy  
W obwarzankach masz pończochy,  
A ty, gruba bajadero  
Niech cię djabli już zabiera

Idź!

O jesteś wreszcie markizo biała,  
Za którą tęskni dusza ma cała  
Uczuciem szczerem...

Czy ci me serce mam przynieść w dani  
Przejasna, święta, mów moja pani!  
„Przynieść... kanapę ze serem!!!”

Och do domu chęć, do domu,  
Wracam ciecho, pokryjomu  
Serce ciężkie za to lekka

Dziwnie portmonetka!!

Dosyć mam już snów i szafu  
Dosyć czaru karnawału

Ach!

Placz ogarnia ciechy, szczerzy  
Gdy spojrzę na me lakiery  
Siny strach!!

I szeptam zbladłemi usty  
A znasz ty krakowskie zapusty?!!

„Fe Fe”

## List z Warszawy.

Wenecja leży na lagunach, a Warszawa na ...sensacjach. Każda najnarniejsza dóbka przynosi coś nowego. Mordy od rabinkowych, aż do polityczno-estetycznych: różne „jazdy” od przyjazdów i wjazdów zaczynając, kończąc na przejazdach i przejeżdżaniach wraz z miażdżeniem rąk, nóg i głów spokojnych obywateli — to jeno przygrywka do zawałania się domów: błota na ulicy, konferencji ministrów skarbu, kiedy to panowie ci ciekawi byli, jak mizko marka nasza jeszcze spaść potrafi itd. Nie mówię już o tem, jaką sensację w Syrenim grodzie farmazonów wywołał pierwszy Nr. Stańczyka i exposé jen. Sikorskiego! Nie mówię też o drożyznie na drożdżach rosnącej, robiącej (przepraszam za wyrażenie) z Warszawy Sodomę i Gommorę, wyświetlaną w pierwszorzędnym kinie „Pau” przy ul. Nowy Świat 40, (bilety od 10.000 mp. do nabycia przy trzech kasach na miejscu. Kasjerki też nie brzydkie.)

Nie będę też pisał o pustkach w teatrach, w których już nawet... puchów niema, ani o pani Niewiarowskiej, bardzo pięknie... uszmiłkowanej w „Wieszcze Karnawału”: ani też o niedawno zmiesionym stanie wyjątkowo-podchmielonym, w którym się wszystko robi wyjątkowo... źle — i na co się kiwa palcem w bucie za 70.000 mp.: ani też o dolarze, fikającym koziołki i gwizdającym na wszystkich ministrów skarbu razem i z oddzielną wziętych.

Wogóle ani o sztuce rządzenia, ani o sztuce dramatycznej, ani o sztuce prześcieradlanej nie, nie, nie pisać nie będę.

Bo chcę dziś pisać o Warszawiance, o tej istocie robiącej nam przyszłych.. posłów, senatorów i woźnych sejmowych.

Otóż Warszawianka to - manekin; to - pudło; Warszawianka to - kapelusz i futro fokowe; Warszawianka to - czekoladka i cukierek miętowy; Warszawianka to - okrągłe jedno, lub dwa zera.<sup>1)</sup>

A co to jest Warszawianin?

Jest to brat, swat, mąż albo kochanek owego - jednego, albo dwóch zer. A że jabłko od jabłoni niedaleko pada, więc laskawy czytelniku, zechciej z powyższego wywnioskować o wartości obywateli małego Paryża, a siedzących najbliżej dziury... w skarbie.

J. Kr-ki

<sup>1)</sup> Warszawianka to również i kotek z pazurkami, w dcznie więc któraś musiała podrapać korespondenta, kiedy taki paszkwilił na Warszawianki napisał. (Przyp. zec)

### WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO AUTOMOBILI

**„CADILLAC”** Detroit-Michigan Ameryka

Automobile osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motorowe pneumatyki, gumy pełne, płyty gumowe, przybory automobilowe. Dla Kopalni nafty i węgla pasy wielbłądziej „GRIPOLY”, artykuły techniczne, drzewo Kopalniane.

**„ESHAPE”**

Sp. Handlowo-Przemysłowa  
Telefon 3476.

w Krakowie, ul. Pijarska 4.

FILJE: Warszawa, Nowy Świat 50  
telef. 281 58, Lwów, Sosnowiec,  
Borysław, agencja Gdańsk.



**Indyk i Kapłon.**

Indyk, co na półmisku wraz z kapłonem siedział,

Takie raz do kapłona słowa wypowiedział:  
 Teraz to się na balach rzadko spotykamy,  
 Bo obecnie ogromną wartość posiadamy,  
 Dawniej także się spotkać był zaszczyt nie mały.  
 Kiedy nas dygnitarze wielkie spożywały:  
 Radey dworu, prezesi, znani profesorzy,  
 Jenerały, artyści, docenci, rektorzy.  
 Dziś niestety na balach wśród tłumu całego  
 Dygnitarza odszukać nie mogą żadnego  
 Dziś nie jedzą na balach tak jak jest wskazane,  
 Ale żrą z łapczywością to, co im podane —  
 Obcierają o obrus, firanki, kanapy  
 Pálce, co załuszczone rzucają ochłapy  
 Na podłogi i kości skrzętnie obgryzione  
 Na dywany, którymi sale zaścielone!  
 Że tak jest wielka boleść serca me przenika,  
 Bo kiepska dziś na bale przychodzi publika".  
 Na to kapłon: „Indyku, słuszne twoje zale,  
 Ale że tak jest teraz, nie dziwię się wcale.  
 Bo dzisiaj chyba widzisz, co się teraz święci:  
 Na bale nie przychodzą już inteligencji —  
 Dziś synowie paskarzy, córki stróży, praczek,  
 Sklepiakarek, przekupiek, różnych obsługaczek  
 Na bale uczęszczają i nas nie zjadają,  
 Ale jako zwierzęta dzikie pożerają!"  
 Gdy to kapłon powiedział, indyk się zakrztusił.  
 A indyk w kark go walił, by się nie udusił!

**List Kacpra Krupy**

współpracownika „Stańczyka” z Lozanny.

Wielebna Redakcjo!

Lozanna, w lutym 1923.

W Lozannie, dzięki mojej interwencji  
 wszystko w porządku i zdaje się, że z po-  
 wodu cieśnin dardaneelskich i Mossulu przyjdzie  
 ugoda do skutku. Anglicy najbardziej z powodu  
 tego do ugody skłonności nie okazali, że  
 chodziło im o to, aby na Galipoli pozostawiono  
 wojsko angielskie, które tam ma pilnować  
 zabitych i pogrzebanych żołnierzy angielskich.  
 Dopiero gdy ich przekonałem, że nieboszczyki  
 żołnierze nie uciekną i że im jako nieboszczykom  
 nikt nie zrobi, prawdopodobnie przy tem, aby  
 została w Galipoli załoga angielska, upierać się  
 nie będą. Obecnie czekam tu tylko, aby podpisać  
 zawartą ugodę, a po podpisaniu mógłbym zaraz  
 wyjechać i udać się do zagłębia Ruhry, aby tam  
 zrobić z Niemcami porządek. Być jednak może,  
 że zatrzymam się trochę dłużej, bo Kemal  
 basza, który się żeni, zaprosił mnie jako  
 drużbę na ślub i trudno mi życzeniu jego  
 zażyciu nie uczynić. Narzeczona Kemala paszy

jest bardzo ładną panną, wykształconą i na  
 emancypację kobiet tureckich będzie mieć  
 wielki wpływ. Jestem w wielkim kłopotcie co  
 jej dać na prezent ślubny. Może milionówkę,  
 ale boję się, aby się nie obraziła.

Sługa.

Kacper Krupa.

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej

Nr 19780.

—o—

**Ma rację.**

— Cóż. Walku, twój wujaszek, stary Mi-  
 kołaj, umarł?

— A juści umarł, proszę Wielmożnego  
 Pana.

— A cóż ci zapisał?

— Nie mógł nic zapisać, bo niepiśmienny  
 był.

— Widzisz, jak to trzeba uczyć się pisać.

— A juści! Będę się uczył pisać, żebym  
 miał komu grunt zapisywać — nie głupim.

—o—

**Zakłęła się.**

I cóż pani Marcinowa — stary Grze-  
 gorz wziął i umarł.

— O, moja pani Wojciechowo, jakże mi  
 go strasznie żal! A tożbym ja wołała umrzeć  
 na jego miejsce!... bodajem tak jeszcze sto  
 lat żyła, jeśli kłamię!

—o—

**Monolog Schmajgelesa.**

Aby zyskać wiadomości,  
 Ankiety ciągle zwołują,  
 Albo także publiczności  
 W różnych sprawach zapytują.  
 Ja dlatego zapitania  
 W kilku sprawach sformułuję  
 Przeróżne powątpiewania  
 Co mnie dręczą zanuluję  
 Może po te wyjaśnienia  
 Jakoś lżej mi będzie przecie,  
 Bo wielkie moje cierpienia,  
 Bo mi ciężko żyć na świecie!  
 Tereny naftowe mamy  
 W obfitości, pod nosami,  
 Lecz brak nafty odczuwamy,  
 Płacąc za nie tysiącami.  
 Czemu? to jest niewiadome —  
 Sprawa się ogromnie mota,  
 W kraju naftą obdarzonem,  
 Nafta ma wartości złota?  
 Kopalń węgla są mnogości —  
 Miljon ton ciągle całe  
 Z ziemi wychodzi wnętrzości,  
 Lecz dla nas korzyści małe!

# ŻĄDAJCIE!!

po Kawiarniach, restauracjach i t. p. humorystyczne  
 czasopismo „STAŃCZYK”.

„STAŃCZYK” pogardza paszkwilem i pornografią  
 i jako ściśle bezpartyjne nie Krępuje się niczem  
 w ocenie ludzi, stronnictw i faktów z życia politycz-  
 nego i społecznego.



# "SKAŁA"

**Dom towarowy dla przemysłu  
rolniczego i technicznego  
w Krakowie, ul. Bracka l. 13.**

**Posiada na składzie:** Narzędzia dla wszystkich gałęzi. — Własna  
wytwórnia wyrobów metalowych, przyjmuje wszelkie roboty blacharskie  
akt galanteriję jak i roboty budowlane. — Oferty i cennik na żądanie.

Pocztówki świąteczne i noworoczne — Kalendarze.  
blokowe (3 wielkości) tygodniowe i portfelowe — Wy-  
roby skórki — Albumy — Ramki — Teki na biurka  
Skład papieru i galanterji  
**Michał Stomianin.**  
Kraków, Sławkowska 24. —

## Jojne Fajans spisał rzeczy zakupione na licytacji w posób następujący:

Stara pani oprawiona w złoto.  
Zegar grający, ze szczany.  
Taki fotel, co można chodzić na dwór w pokoju.  
Książki: Hegar na puszczy. Szkoła krema-  
[torjum muzycznego.  
Strzelba nabijana tyłkiem.

— 000 —

## Z tygodnia.

### Czy dziennikarze umieją czytać?

Oddawna mówi się o tem, że są dzisiaj tacy dziennikarze, co pisać nie umieją. Ale znajdują się między nimi tacy, co i czytać nie umieją, a raczej czytanego nie rozumieją.

Mamy na to świeży dowód.

"Rzeczpospolita" umieściła nekrolog "Djabła", który powtórzyliśmy w 2-gim nrze "Stańczyka".

Nekrolog ten streścił dziennikarz "Kurjera Poznańskiego" nr. 15. i wyczytał naprzód że „pod nieudolnem kierownictwem drukarza Korneckiego pismo od r. 1896 tylko wegetowało”. Tymczasem śp. Kornecki nie był kierownikiem pisma, a tylko współwydawcą i właśnie w tym czasie (od r. 1886 - 1903) „Djabł” prowadzony przez jednego z literatów, znacznie się rozwinął, a podupadł dopiero później, kiedy ów literat na dłuższy czas opuścił Kraków.

Dalej, dziennikarz „Kurjera Poznańskiego” wyczytał, że w r. 1906 „objął redakcję i rozszerzył działalność pisma śp. Władysław Borkowski” i że „Djabł” został zamknięty w r. 1914 kiedy ów „naczelnny redaktor” został powołany do wojska. Tymczasem ś. p. Wład. Borkowski, z zawodu nie literat, był tylko dzierzawcą, a potem właścicielem „Djabła” i do redakcji zupełnie się nie mieszał, powierzając kierunek pisma wyłącznie fachowemu redaktorowi.

Wreszcie (pomijając jeszcze wiele innych niedokładności) twierdzi dziennikarz „Kurjera Poznańskiego”, że „Djabł” najwyżej stał do r. 1876”, wówczas kiedy z artykułu Rzeczpospolitej wypływało, że równie dobrze, a może pod pewnym względem i lepiej „stał” po r. 1906 — w tym czasie bowiem wyrobił sobie przytoczoną w artykule opinię, że jest „jedynem pismem spełniającem w Krakowie rolę narodowego sumienia”.

Tak to niektórzy nasi dziennikarze czytają i tak umieją streszczać z „drukowanego”. Jeżeli czytać „nie umieją, to skądże żądać od nich, aby „pisać” umieli?”

Za wielkie wymagania.

Ciągle słyszym narzekania —  
Wciąż brak węgla ogłaszają —  
Ceny węgla podwyższają  
Przez rok cały nie ustają  
W Polsce do stu paraluszy!  
Złe z wolności korzystamy,  
Bo bez węgla nosy, uszy,  
Nogi, ręce odmrażamy!  
Zboża, żyta nie brakuje —  
Urodzaje też wspaniałe,  
Lecz cena wciąż podskakuje,  
Wzrasta, dręczy lata całe!  
Czemu? to są wątpliwości —  
Sprawa jest nie wyjaśniona —  
By zrozumieć te mądrości  
Trzeba najmniej Salomona!  
Jaja kur, co nie strejkują —  
Pilnie jak dawniej składają,  
W cenie ciągle poskakują —  
Prawie złotych wartość mają.  
Kmiotek za jasko sprzedane,  
Tyle marek otrzymuje.  
Że podatki nakładane,  
Za rok cały wyrównuje.  
Rydła więcej, niż potrzeba —  
Obfitość go jest niemała,  
Ale o pomstę do nieba  
Cena woda gębą całą!  
Dorożkarz, co zehudą szkapą  
Ledwie ciągnie się po błocie,  
Drżącą od pijaństwa łapą,  
Żąda za kurs marek krocie!  
Potem pije bez wstrzymania  
Wino, piwo, wódek masy,  
Ale stroi bez wahania  
Córki i żonę w atłasy!  
Za teatr, operę, kina,  
Za dancingi z muzykami  
Płacą, co nie jest nowina,  
Marek całymi stosami.  
Najbardziej z tego wszystkiego  
Dziwne ciągle narzekania.  
Że drożyzna — mimo tego  
Wszyscy płacą bez wahania!  
Na balach ciągle uczują —  
Co rzecz jest powszechnie znana  
Z cenami się nie rachują —  
Piją drogiego szampana!  
Wszystko są to wątpliwości,  
Które wciąż mnie udęczają —  
Czemu takie okropności?  
Czemu tak się sprawy mają?  
Kto na moje zapitanie  
Odpowie, siląc swą główkę,  
Jaką nagrodę dostanie  
Odemnie milionówkę.  
Zaś naczelnik kraju może,  
Widząc, że źle jest, odczuje,  
Żesmy weszli na bezdroże.  
Biedną Polskę zreperuje!

## BANK TOWAROWY SKA AKC. w WARSZAWIE

Oddział w KRAKOWIE, ul. Podwale L. 7

polecą swój kantor w lokalu parietowym, który wykonyuje najkorzystniej wszelkie w ten zakres wchodzące czynności, oraz przyjmuje równo w tymże lokalu wiaty na książeczki oszczędności i w rachunku bieżącym. Oprocentowanie na warunkach korzystnych według indywidualnej umowy.

## Szkoła rachunkowości Państw. i buchalterji

**Tad. Nowaka**

dawniej Burnatowicza

**Krakow, Krowoderska 17.**

rozpoczyna co dwa miesiące nowe kursa

Nauka też drogą korespondencji.



## Od wydawnictwa.

„Stańczyk” jest do nabycia na Każdej stacji Kolejowej i we wszystkich agencjach w Polsce i za granicą. Prenumerata miesięcznie wynosi 1350 M. wraz z przesyłką pocztową.

P. T. Prenumeratorów upraszamy o odnowienie prenumeraty za luty. P. T. Agencje zechcą wyrównać zaległości za czas ubiegły w dniach najbliższych.

Adres redakcji i administracji: Władysław Babuchowski Kraków Rynek gł. A-B № 39 III p.

## NADESŁANE

Księgarnia

**Dra WŁ. MIŁKOWSKIEGO.**

(Kraków, Floriańska 1)

sprzedaje niewielką resztę egzemplarzy następujących dzieł, oddawna wy-czerpanych w handlu księ-garskim:

**Bartoszewicz K.** Księga pamiątkowa Konstytucji 3 maja, 2 tomy. Cena 480 marek.

**Bortoszewicz K.** Antysemityzm w Polsce do końca wieku XVII. Cena 600 marek.

**Bartoszewicz K.** Wojna żydowska w roku 1859 (początki antysemityzmu) Cena 240 marek

**Niemcewicz J. U.** Powieści poetyczne. 60 mk.

**Rutowski Tadeusz.** W sprawie przemysłu krajowego. Cena 72 marek.

**Rutowski Tadeusz.** Przemysł cukrowniczy. jego wpływ na rolnictwo. Cena 48 marek.

Minister **Florjan Ziemiałkowski.** (Karta z dzie-jów Galicji, z portretem). Cena 36 marek.

**Pieśni polskie.** najlepszy zbiór utworów pa-trjotycznych. Wydanie czwarte. W ozdo-bnej oprawie 600 marek.

**Uczeń gimnazjalny, lub panienka,**

*piszący szybko i czytelnie, mogą przez kilka miesięcy mieć skromny zarobek za przepisywanie*

*przez 2 godziny dziennie*

*Wiadomość w Redakcji „Stańczyka” (Rynek 39)*

*od godz 9 — 10, lub od godz. 4 — 5*

# Przewodnik

handlowo-przemysłowy.

Popierajmy przemysł ojczysty!

# Drukarnia Prawdy

Kraków, Stal. 6. Tel. 1018.

## W. KUCHARSKI

SPÓŁKA AKCYJNA

Fabryka drutów i wyrobów drucianych

(przédtem) J. Górecki i W. Kucharski i Ska T. A.

KRAKÓW-PODGÓRZE, ul. Romanowskiego L. 5.

## MASOWA PRODUKCJA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

**M I O D O S Y T N I A**  
Założona w roku 1841.  
**KAZIMIERZA ROBACKIEGO**  
w Krakowie, ul. Sławkowska 26

**RESTAURACJA MIESZ-  
CZAŃSKA**  
— **KAROLA NIEDZIAŁKA**  
Kraków, ulica Florjańska 1. 17.

**BOLESŁAW ARMATOWICZ**  
Jubiler w Krakowie, Rynek  
główny 17.

Pracownia mechan. - ślusarska.  
**SYMFORJANA KASZYCKIEGO**  
w Krakowie Ambrożego (Gracowskiego 8  
(mieszka Aleja Mickiewicza 17. Tel 2271)  
wykonuje wszelkie naprawy maszyn,  
urządza kompletne fabryki siolarskie,  
masarskie, czekolady, zbiorniki na wo-  
dę, konstrukcje żelazne schody i t. p.  
przyjmuje walce porfirowe do obróbki  
Wykonanie szybkie i dokładne.

Skład papieru i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie Wy-  
roby skórkowe.

Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice, Do-  
mina.

Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślu-  
bne i wszelkie druki.

## Fabryka powroźnicza,

lin konopnych i drucianych

## Stanisława Wałkowińskiego

KRAKÓW — ZWIERZYNIEC ul. Lelewela 11.

**UWAGA!** Z firmą tego samego nazwiska i skle-  
pem, nie mam nic wspólnego a znajduję  
się jedynie pod powyższym adresem.

## MAGAZYN MEBLI

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY  
I WYRÓB KOŁDER

## ANTONI RYBINSKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 21 I p.  
TELEFON Nr. 308.

Wykonują wszelkie roboty w zakresie  
tapicerstwa, tak w mieście jak i na  
prowincji.

Wykonanie sumienne. Ceny umiarkow

KOŁDRY; puchowe, wełniane i watawne

Kazimierz

## Ogorzały

w Krakowie ul. Szczepańska 11.  
telefon 3304.

Hurtowny i częściowy  
skład drożdży, spirytusow-  
wych, towarów korzennych  
i kolonialnych, win, wódek  
i Likierów oraz główny  
skład najlepszego mydła  
do prania.

INSTALACJE WODOCIĄGÓW, WYTWÓRNA  
WYROBÓW PSZCZELNICZYCH I BLASZANYCH  
**WŁADYSŁAW GAWOR** Kraków św. Tomasza 2

## „BAR SWOJSKI” I RESTAURACJA

W Krakowie, Mały Rynek L. 3. Wydaje  
objady i kolacje, bufet obficie zaop.  
w zimne i gorące przekąski

**!! Lokal otwarty po teatrze !!**

**CENY OGŁOSZEN:** i wiersz milimetr. jednoszpalt. 40. M. — 1 wiersz milimetr. długości 25 mm w tekście 60 M

Odbito w drukarni Prawdzie Kraków ul. Stolarska 6 Red. odp. i wydawca **Władysław Babuchowski.**

**Druk ukończono 10-go lutego 1923 r.**